

Portal Województwa Lubuskiego



ZIT-y po nowemu: unijne wsparcie dla nawet najmniejszych gmin w Lubuskiem!



Kategoria - Fundusze Europejskie

Data publikacji -9 listopada 2022 godz. 17:09

Zarząd województwa chce, by dzięki funduszom europejskim region lubuski rozwijał się równomiernie, a nawet najmniejsze gminy miały sprawiedliwy dostęp do unijnych pieniędzy.

„Warto i trzeba być przyzwoitym” – słowami Władysława Bartoszewskiego **marszałek Elżbieta Anna Polak** rozpoczęła konferencję prasową poświęconą

Zintegrowanym Inwestycjom Terytorialnym (ZIT) w nowej unijnej perspektywie 2021-2027. - Nie potrafię mówić takim językiem, jak PiS-owski prezydent rządzący w Zielonej Górze. Odpowiemy merytorycznie i konkretnie - zapowiedziała Elżbieta Anna Polak.

Centra miały wzmacniać podregiony zielonogórski i gorzowski

- W tej perspektywie, którą kończymy, w małych ZIT-ach przypadło 74 euro na mieszkańca, z wyjątkiem dużych ZIT-ów dla Zielonej Góry i Gorzowa Wlkp., gdzie była to kwota ponad 300 euro na mieszkańca - przypomniała marszałek Elżbieta Anna Polak. - W tej perspektywie, którą podsumowujemy, chodziło o zwiększenie funkcji centrów. W naszym regionie wyjątkowo są dwa duże ZIT-y: zielonogórski i gorzowski. To te centra miały wzmacniać podregiony zielonogórski i gorzowski poprzez realizację inwestycji o znaczeniu regionalnym - mówiła marszałek.

ZIT-y po nowemu, czyli wyrównywanie szans

- W nowej perspektywie postanowiliśmy zwiększyć pulę dla ZIT-ów i małych partnerstw oraz zdecentralizować sporą kwotę na poziomie ponad 20 proc. - wyjaśniła marszałek Polak. - Zarząd województwa, który odpowiada za politykę regionalną, przyjął program na nową perspektywę. Ten program - Fundusze dla regionu Lubuskiego - został przyjęty i podpisany przez minister funduszy. Zakończyły się również negocjacje z Komisją Europejską, zostały do uzgodnienia jeszcze tylko kwestie techniczne i oczekujemy na decyzję.

Zupełnie inne podejście

Marszałek podkreśliła, na czym polegają różnice w programach. W pierwszym programie, który teraz rozliczamy, mieliśmy dziesięć priorytetów do realizacji i określone wskaźniki na podstawie umowy partnerstwa. W nowej perspektywie nastąpiła koncentracja priorytetów do pięciu, jest zupełnie inne podejście. Polityka spójności polega na wyrównywaniu szans i na zrównoważonym inwestowaniu. - W nowej perspektywie podzieliliśmy w ten sposób środki, żeby każdy mógł w ramach ZIT-ów otrzymać taką samą pulę - 184 euro na mieszkańca. W poprzedniej perspektywie małe ZIT-y miały tylko 74 euro na mieszkańca. Zdecentralizowaliśmy środki na obszary wiejskie. W kończącej się perspektywie przeznaczaliśmy na nie 10 procent, na nową perspektywę zwiększyliśmy pulę do 18,56 proc. - powiedziała lubuska marszałek i zaapelowała do prezydenta Zielonej Góry: - Panie prezydencie, kto tu kogo okrada? Zwracam się do prezydenta Janusza Kubickiego z uprzejmą prośbą, aby się pohamował i zmienił swoje zachowanie. Zależy nam na przywróceniu standardów! Obrzucając się inwektywami i niesłusznymi oskarżeniami nie prowadzi się negocjacji i nie osiąga się kompromisów - napominała lubuska marszałek. - Zarząd województwa jako instytucja zarządzająca prowadzi swoją politykę regionalną w sposób transparentny i merytoryczny.

Podział środków będzie zrównoważony i sprawiedliwy

- Ten proces dochodzenia do ostatecznego kształtu programu, a wcześniej kontraktu, który uzgodniliśmy i zatwierdzony został poprzez minister funduszy, trwał

co najmniej kilkanaście miesięcy – tłumaczył **członek Zarządu Województwa Lubuskiego Marcin Jabłoński**. - Na podstawie celów na nowo sformułowanych przez Komisję Europejską przygotowaliśmy zręby programu, który konsultowaliśmy jeżdżąc po całym województwie, spotykając się z przedsiębiorcami, samorządami, organizacjami pozarządowymi, próbując osiągnąć porozumienie i uzgodnić te cele, które chcielibyśmy wspólnie realizować po to, aby móc Komisji Europejskiej pokazać, że te pieniądze będą rozdysponowane w sposób umożliwiający zrealizowanie priorytetów, które postawiła sobie ona za cel.

Nikt w Unii tak prymitywnie nie przelicza kwot na głowę mieszkańca

- Pieniędzy będzie 915 mln euro i ani grosza mniej – przypomniał kwotę zaplanowaną dla Lubuskiego w perspektywie 2021-2027 członek zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński. - Wszystkie te pieniądze w taki czy inny sposób trafią do beneficjentów z naszego regionu. To jest kwota większa niż w poprzedniej perspektywie.

- Naiwnością jest sądzić, że możliwym jest podejście polegające na dosyć prymitywnym zbudowaniu algorytmu ludnościowego i rozdysponowanie tych 915 mln euro w oparciu o liczbę ludności w poszczególnych gminach, powiatach czy miastach naszego województwa – podkreślił Marcin Jabłoński. - Nie ma takiej możliwości i na takie działania nie ma zgody. Nikt w taki sposób w całej Unii, by tak nie zrobił, bo te standardy są zupełnie inne. Są procedury, w oparciu o które tworzy się te programy.

Dodatkowe ponad 70 mln zł na obwodnicę zachodnią Zielonej Góry

- Wczoraj na sesji zielonogórskiej rady wspominałem, że mieliśmy awanturę o dość ważny projekt dla miasta dotyczący obwodnicy zachodniej Zielonej Góry, która domagała się kategorycznie, byśmy od razu - w ramach rozdysponowania tych środków - ponad 80 mln przyznali na obwodnicę zachodnią miasta. Wytrwaliśmy ten napór, to życzeniowe myślenie i dzięki temu pozyskaliśmy dodatkowe ponad 70 mln złotych z budżetu centralnego – podkreślił członek zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński.

Marcin Jabłoński kolejny raz zwrócił uwagę, że założeniem jest, aby pieniądze podzielić w sposób, który będzie zdecydowanie bardziej zrównoważony i sprawiedliwy dla mieszkańców całego regionu: - Chodzi o to, aby jeszcze skuteczniej niwelować różnego rodzaju deficyty, które mają miejsce w naszym województwie. I by nie powtórzyła się sytuacja z minionej perspektywy, kiedy spora grupa gmin pozyskała średnio na jedną osobę kilka, kilkanaście euro w stosunku do miast liderów takich jak Zielona Góra, która mówi, żeby przyznać jej co najmniej 300 euro na mieszkańca.

Tworzenie ZIT-ów dużych, średnich, małych jest niezwykle celowe, sensowne, potrzebne i rzeczywiście do tego namawialiśmy wszystkie lubuskie samorządy. Cieszymy się, że pozytywnym echem odpowiedziały na te apele. Te porozumienia potrzebne są do tego, żeby pewne działania realizować wspólnie, optymalnie wykorzystywać wspólny potencjał do realizowania projektów unijnych, a w

przypadku miast dużych, które mają największe doświadczenie, by te miasta skutecznie sięgały po środki centralne z programów ogólnopolskich – mówił członek zarządu.

Rzetelnie realizujemy inwestycje w Polsce

- Pieniądze europejskie są wydatkowane w sposób transparentny. Obok tych instytucji, które to kontrolują, warto dodać jeszcze Najwyższą Izbę Kontroli, ale także Europejski Trybunał Obrachunkowy – zauważył **Waldemar Sługocki, poseł na Sejm RP**. - Polska jest największym beneficjentem pieniędzy europejskich, stąd transfer pieniędzy z Unii Europejskiej jest najczęściej kontrolowany przez Europejski Trybunał Obrachunkowy. Ale uwaga: mimo tego, że Polska ma największy odsetek przebadanych inwestycji, to skala błędu jest najniższa pośród państw członkowskich Unii Europejskiej. To pokazuje, jak rzetelnie realizujemy inwestycje w Polsce i z tego oczywiście trzeba się cieszyć.

- To podejście, które przedstawiła pani marszałek Polak i pan marszałek Jabłoński, czyli podział 184,20 euro na mieszkańca dla wszystkich jednostek samorządu terytorialnego jest jak najbardziej uczciwy, rzetelny i odpowiedzialny – podkreślił poseł Sługocki. - Owszem, transfer środków w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego i także krajowe programy operacyjne skłaniają nas do tego, żeby województwo lubuskie jako całość, jako jedno z szesnastu w stosunku do średniej europejskiej niwelowało ten dystans rozwojowy. Ale uwaga – nie można tego zrobić tak, że niwelując dystans do średniej europejskiej, wykreujemy zróżnicowania wewnątrzregionalne. To byłby naprawdę fundamentalny błąd. I na dziś województwo lubuskie jest regionem, które ma najmniejsze dysproporcje wewnątrzregionalne. Przy założeniu, które lansują niektórzy, doprowadzilibyśmy do rozwarstwienia województwa lubuskiego wewnątrz jego granic administracyjnych. Mielibyśmy obszary peryferyjne z poważnymi problemami, ale także pewne części o bardzo dobrej sytuacji społeczno-gospodarczej. Na to pozwolić nie możemy, zresztą taka jest dyrektywa i przesłanie Komisji Europejskiej oraz geneza Polityki Spójności Unii Europejskiej – podkreślił poseł Waldemar Sługocki.

Bądźcie Robin Hoodami, nie szeryfami

- Mamy kompromisowy podział w wysokości 184 euro na mieszkańca dla ZIT-ów. Ja tylko wspomnę, jak to wygląda w innych województwach: dolnośląskie – 115 euro na mieszkańca, łódzkie – 168 euro, podkarpackie – tylko 167 euro na mieszkańca. Zachodniopomorskie, nasz północny sąsiad – 185 euro na mieszkańca – wymieniał **wicemarszałek Łukasz Porycki**. - Przypomnę, że ZIT-y mogą startować również w konkursach organizowanych czy to z Europejskiego Funduszu Społecznego, czy ze środków na inwestycje i nikt tego ZIT-om zabraniać nie będzie. Te pozyskane środki mogą być o wiele, wiele większe.

- Mamy XXI wiek, a niektóre gminy budują pierwsze kilometry kanalizacji – mówił wicemarszałek Porycki. - Nie wymieniają piąty raz chodników, bo kolor wyblakł, tylko budują ścieżki dla dzieci, żeby mogły dochodzić do szkół, budują oczyszczalnie ścieków. Myślałem, że Zielona Góra będzie jak Robin Hood – podzielił się swoim bogactwem z biedniejszymi gminami, natomiast staje się szeryfem z Nottingham:

zabiera biednym i daje bogatym. Panie prezydencie, szanowni radni miasta Zielona Góra, proszę – bądźcie Robin Hoodami, nie szeryfami.

Chodzi o zrównoważony rozwój województwa

- Wszystkim samorządom, obojętnie czy małym, czy dużym, gratuluję przedsięwzięć, które udało się zrealizować dzięki pieniądзом unijnym, bo to ważne, że każde marzenie czy założenie zostało wsparte pieniędzmi z Unii Europejskiej – podkreślił **wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn**.

- Zaczęliśmy analizować to, w jaki sposób gminy wydawały te pieniądze, ile euro otrzymały. Na przykład gmina wiejska Bledzew otrzymała 48 euro na mieszkańca, gmina wiejska Bobrowice – 24,4, Bojadła – 31,25, Brzeźnica – 36,45, Lubrza – 23 euro, Lubsko – 19,5, Maszewo – 23, a rekordzista, gmina wiejska Przewóz – 7,21 euro. Tak gminy skorzystały z naszego Regionalnego Programu Operacyjnego. Miały szczęście, że był Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, tam też można było zapełnić lukę. Natomiast teraz, w nowej perspektywie, którą mamy na lata 2021-2027, PROW-u nie będzie. Państwo polskie przekazało samorządom informację, że trzeba korzystać z Regionalnych Programów Operacyjnych – mówił wicemarszałek Tomczyszyn.

- Doszliśmy do wniosku, że zrównoważony rozwój naszego województwa musi być prowadzony, bo inaczej rozwarstwienie będzie jeszcze większe. Sytuacja komplikuje się w ten sposób, że Wspólna Polityka Rolna, a dokładnie jej drugi filar był przeznaczony dla samorządów na inwestycje infrastrukturalne. Skoro tych pieniędzy brakuje, rząd polski przeznaczył te pieniądze z drugiego filaru do pierwszego, żeby móc dalej prowadzić dopłaty dla rolników, żeby nie nastąpił drastyczny wzrost cen żywności – podkreślił Stanisław Tomczyszyn. - Dzięki naszej współpracy ponad 18 proc. z Regionalnego Programu Operacyjnego jest na obszary wiejskie. Przedstawiamy ofertę dla wszystkich gmin.

Tu nie ma białych plam. Nie ma takich sytuacji, że np. gmina Przewóz, startując w konkursie, nie ma szans na pozyskanie jakichkolwiek pieniędzy. Trzeba zrozumieć sytuację, że zrównoważony rozwój obszarów województwa musi się dokonać. I te 184 euro, które państwu proponujemy, jest ofertą bardzo uczciwą w stosunku do wszystkich gmin i mieszkańców naszego województwa – podkreślił S. Tomczyszyn.

Nie kosztem małych gmin!

- Przypomnę nie jako wróg Zielonej Góry, bo nigdy nim nie byłem, ani też Gorzowa czy Nowej Soli: Klub Bezpartyjnych zawsze mówił, że to, co się dzieje w województwie lubuskim, dzieje się kosztem mniejszych gmin – zauważył **radny województwa Sławomir Kowal**. - To wywalczył pan prezydent i z przyzwyczajenia walczy dalej. My zawsze jako klub mówiliśmy: nie kosztem małych gmin! Wiele rzeczy nam się nie podobało, wiele inwestycji. Dzisiaj sytuacja geopolityczna jest jaka jest w Polsce i na świecie – i dobija nas wszystkich. Te 183 mln to więcej niż przy rozpoczęciu ZIT-u. Czasu usiąść do rozmów, żeby zagasić niepotrzebne ognisko. To małe województwo, które ma niezwykle możliwości do rozwoju.

Domagamy się równego traktowania

- Zostałam poproszona, żeby uczestniczyć w tym spotkaniu w obronie mniejszych, ale takich samych jak mieszkańcy Zielonej Góry. Nie widzę różnicy, że mieszkaniem gminy Małomice, Niegosławice czy innej gminy wiejskiej na terenie naszego województwa może mniej znaczyć – powiedziała **Małgorzata Sendeka, burmistrz Małomic**. - Jesteśmy po prostu mieszkańcami Ziemi Lubuskiej, więc domagamy się od samorządu województwa lubuskiego równego traktowania, nie jako ludzi gorszej kategorii.

Nie mamy takiej siły przebicia jak Zielona Góra

- Chciałabym nawiązać do prezydenta Zielonej Góry, który na początku tej perspektywy finansowej występował w imieniu dwóch największych miast naszego województwa i obiecywał nam, że dostaje środki na ZIT-y i naszych pieniędzy konkursowych nie dotyka – zwróciła uwagę burmistrz Małomic. - Obiecywał nam to pan. I przy każdych procedurach konkursowych Zielona Góra występowała za każdym razem. Różnica między nami jest ogromna, to jest przepaść organizacyjna – Zielona Góra ma departamenty, my najczęściej, jak nie robimy tego sami, to wspieramy się sekretarzami czy osobą, która zajmuje się pozyskiwaniem środków unijnych. Nie mamy tej siły przebicia. Ale chciałam dzisiaj powiedzieć, że nie walczymy o wodę i kanalizację. My chcemy żyć lepiej, tak samo jak mieszkańcy Zielonej Góry. Przez jedną kadencję środków unijnych zrozumieliśmy, że Gorzów i Zielona Góra to nasze dwie metropolie. A teraz oczekujemy, żebyście nas wszyscy państwo traktowali jednakowo. I życzymy sobie 184 euro na osobę jako mieszkańcy tego województwa. Więc prosimy pana prezydenta Zielonej Góry, by był naszym partnerem i kolegą, żebyśmy mogli siedzieć razem przy stole i rozmawiać, patrząc sobie w oczy. A nie że nawzajem siebie oszukujemy, bo Zielona Góra i Gorzów kradną pieniądze mniejszych gmin.

Nie przyjechałam tutaj na konferencję polityczną. Przyjechałam tutaj bronić mieszkańców mniejszych gmin, bo im też się należy porządny chodnik, oświetlenie, infrastruktura. Ale dlaczego nie mają mieć wiaty z rowerami do wypożyczenia, dlaczego nie mogą jeździć po tych miejscowościach ogólnodostępne hulajnogi? Też tego chcemy. Oczekujemy, żeby traktowano wszystkich mieszkańców jedną miarą. 184 euro na głowę – wszyscy będziemy usatysfakcjonowani – dodała burmistrz Małgorzata Sendeka.

Prezydencie Zielonej Góry, aleś pan zachłanny!

- Na Lubuskiej Radzie Samorządowej rozmawialiśmy na temat podziału środków i też była mowa, że duże miasta nie będą startować w konkursach. Nowa Sól startuje, Zielona Góra startuje. Ja się bardzo cieszę, że powstały porozumienia terytorialne. Założyliśmy porozumienie „Lubuska Dziewiątka”. Dziękuję wszystkim gminom z powiatu wschowskiego, bo wstąpiły do nas. Ale nikt nie mówi o kulisach powstawania ZIT-ów. Dlaczego one powstają, dlaczego pan prezydent walczy o 300 euro, nawet więcej? – pytał - **Paweł Jagasek, burmistrz Koźuchowa**. - Zobaczcie: połączenie Nowej Soli, Zielonej Góry i gmin ościennych. A czemu pan zapomniał o Kolsku, Bytomiu Odrzańskim, Nowym Miasteczku? Jak sobie przeliczycie te środki,

jesteście bogaci, a my dalej zostajemy w czarnej... Panie prezydencie, jechałem i sobie po drodze myślałem, że jest pan takim „liskiem chytruskim”. Dla siebie zabrać, a inni – może jakoś to będzie. Jeździmy na konwenty, rozmawiamy i zawsze jest to samo: „nie, my nie startujemy, nie będziemy”. Przychodzi co do czego – Nowa Sól startuje w konkursie. I jeszcze później bardzo bezczelnie zwołujecie konferencję, macie większe przebicie niż my i rzucacie narrację, że urząd marszałkowski, pani marszałek, zarząd województwa jest „be”, bo wam nic nie daje. A ja się pytam dalej pana prezydenta: gdzie są inne gminy, gdzie są 82 gminy województwa lubuskiego? Wy możecie starać się o środki centralne – wie pan doskonale i z bardzo ładnie z tego korzysta. Dlatego ja bym tutaj apelował, skoro pan prezydent jest taki zachłanny: zabrać Zielonej Górze te 300 euro i dać nam, a wy będziecie mieli po 100 euro. Będziemy mieli na rewitalizację. Potrzebujemy na drogi, na inne elementy, które sprawią, że we Wschowie, w Kożuchowie, w Bytomiu Odrzańskim będzie się żyło lepiej.

- Prawda w oczy kole, ale tak jest. W imieniu mniejszych gmin pozwolę sobie powiedzieć, że my na to nie pozwolimy. I niech pan przestanie robić politykę. Zarzucaliście nam na konwencie, że robimy politykę, ale to pan i pan prezydent Milewski robicie politykę rozbijania województwa lubuskiego. My na to nie pozwolimy – dodał burmistrz Jagasek.

Cieszę się ze 184 euro na mieszkańca

- Jestem młodym samorządowcem. Pamiętam taką sytuację, kiedy jeden z pracowników, wybierając się do Zielonej Góry, powiedział mi, że wszystkie pieniądze zabierają ZIT-y. Nie bardzo wtedy orientowałem się w tej materii, więc pomyślałem sobie, że jednak powalczymy, mimo że są takie twory jak ZIT-y – opowiadał **Konrad Antkowiak, burmistrz Wschowy**. - Stworzyliśmy swoje partnerstwo, do którego wchodzi dziewięć gmin i z tej inicjatywy się bardzo cieszę. Głęboko wierzę w to, co zostało przekazane przez marszałków, a nawet jestem na granicy pewności, że my, jako partnerzy, te dziewięć gmin i Wschowa – mała gmina na peryferiach województwa lubuskiego – na pewno z tego skorzystamy. Cieszę się również z tej większej alokacji, 184 euro na mieszkańca, bo wierzę, że te pieniądze przyjdą do mojej gminy. To my jesteśmy tą gminą, która nie wymienia chodników – jesteśmy jedyną gminą w powiecie wschowskim, która nie jest w pełni skanalizowana. Nam są pieniądze potrzebne nie na luksusy, ale zmagamy się z tym, że mamy największe zaszłości infrastrukturalne. Na to są nam potrzebne pieniądze.

Staniemy do walki z dużymi ZIT-ami

- Cieszę się z naszego partnerstwa. Padały tu takie słowa „walczyliśmy”, taka troszeczkę mowa militarna. Wspólnie z Pawłem Jagaskiem budujemy swoje chorągwie, siły zaciężne i staniemy do walki z dużymi ZIT-ami, po to, żeby wywalczyć pieniądze dla nas, dla małych gmin. Nie boimy się tego. Może będziemy mieli lekką jazdę, ale spróbujemy wyciągnąć te pieniądze dla naszych mieszkańców – zadeklarował burmistrz Wschowy.

Jeżeli postawimy tylko na dwa miasta, będziemy mieli coraz większe problemy

- Nie chciałbym tego upolityczniać tak bardzo, jak powinienem powiedzieć, ale w województwie lubuskim wszyscy wiedzą, do jakiego stopnia polityka wdarła się do samorządów w Gorzowie i Zielonej Górze – powiedział **członek zarządu województwa lubuskiego Tadeusz Jędrzejczak**. - Szkoda, bo takiej potrzeby absolutnie nie ma, ale skoro opiekun polityczny nie daje już rady, a perspektywy polityczne są słabe, szuka się uzasadnienia dla swoich problemów, które są w gminach i miastach.

- Przed kilkoma laty podjęliśmy decyzję o tym, ażeby część województwa, która nie ze swojej winy była pomijana w wielu aspektach rozwojowych z uwagi na granicę z Niemcami, stacjonujące jednostki wojskowe, objąć Europejskim Ugrupowaniem Współpracy Terytorialnej. Właśnie ta południowo-zachodnia część województwa lubuskiego została objęta programem, który będzie służył tym ludziom, gminom, samorządom, przez następne długie lata we współpracy z samorządami i krajami związkowymi – Saksonią i Brandenburgią – podkreślił Tadeusz Jędrzejczak. - Sprawa druga, o której warto powiedzieć: to nie jest pierwsza perspektywa z ZIT-ami, o której mówimy. To jest kolejna perspektywa, w której uczestniczymy. Miałem zaszczyt, właśnie po wielu perturbacjach z prezydentem Januszem Kubickim, wywalczyć zwiększenie środków finansowych na ZIT-y, ale wtedy to była zupełnie inna sytuacja naszego kraju, naszego województwa i miast. Występowaliśmy wtedy jako Związek Celowy Gmin MG-6. Co się stało w tych gminach ościennych i Gorzowie? Rozwiązaliśmy podstawowy problem, który występował w tych gminach, a mianowicie kwestie dostawy bieżącej wody, uzdatniania jej. Doprowadziliśmy instalacje sanitarne, doprowadziliśmy do tego, że Gorzów został połączony drogami z gminami ościennymi. Dzisiaj gdybyście przyjechali państwo do Gorzowa, to granicy między Gorzowem a Kłodawą czy Santokiem właściwie nie ma. Dzisiaj robimy zupełnie inne projekty, jest inny czas. W a tym czasie, w którym jesteśmy obecnie, będę wspierał tę politykę. Zgadza się z tą propozycją, która została przedstawiona, jeśli chodzi o wyrównanie szans. Dlatego, że jeżeli postawimy tylko na te dwa miasta, dwa obszary funkcjonalne, będziemy mieli coraz większe problemy. Będą one związane nie tylko z kwestią dostępności do dróg, kanalizacji, jednostek kultury czy szeregu innych elementów, o oświacie już nawet nie wspominam. Będzie to związane z rynkiem pracy, o problemach z wykluczeniem komunikacyjnym, o którym Prawo i Sprawiedliwość tyle mówiło, a co się nie sprawdziło, jeśli chodzi o dotacje do PKS-u. Mamy dzisiaj posiedzenie zarządu, mamy na wokandzie kwestię dopłaty do regionalnych przewozów, które muszą być zwiększone z uwagi na wykluczenie komunikacyjne. To są problemy, które są dzisiaj naszymi głównymi problemami, którymi się powinniśmy zajmować. Sytuacja gospodarcza w Polsce jest trudna – są poważne perturbacje polityczne, ale też finansowe. Jutro nie jest pewne, ale jeśli chcemy wstrzymać proces degradacji mniejszych miejscowości, musimy w tej kadencji i w tym programie wyjść im naprzeciw. Pieniądze na ZIT-y będą, to nie tak, że tych pieniędzy nie będzie. Będzie ich tyle, ile województwo będzie mogło przeznaczyć.

Zielona Góra jest bardzo mocno zadłużona

- Zwracam się bezpośrednio do mieszkańców Zielonej Góry: wczorajsza sesja dobitnie obnażyła prawdziwe intencje prezydenta w materii, jak oszukać was, mieszkańców, tworząc celowo spór nie tylko z zarządem województwa, ale jak

słyszeliśmy - z bardzo wieloma gminami naszego województwa - powiedział **Sławomir Kotylak, radny miasta Zielona Góra**. - A żeby nie być gołosłownym, teraz przedstawię, w czym pan prezydent się wyspecjalizował i dlaczego nazywam to oszustwem. Argumentem dla mieszkańców, który miał uzasadnić wczorajsze podwyżki podatków, są ZIT-y. Żeby zobrazować, jak powiązane są ZIT-y z podatkami miejskimi, posłużę się analogią: jaki wpływ ma to, że tu dzisiaj jesteśmy na to, że w Rzeszowie pada deszcz? Żaden. I podobnie jest z finansowaniem ZIT-ów i podatkami w mieście. W związku z tym w czym tkwi haczyk? Zielona Góra jest bardzo mocno zadłużona. Projekcja budżetu na przyszłe lata wymaga wpisania do budżetu określonej wartości dochodu, aby móc bilansować budżet. To, co wymyślił sobie pan prezydent Kubicki, zaproponowanie na sztywno 300 euro na mieszkańca, ma mu umożliwić wpisanie do budżetu określonych wartości dochodowych na przyszłe lata. A zatem pozwoli mu to, poprzez inżynierię finansową, dalej zwiększać zadłużenie miasta pod kątem przyszłych przychodów. To nie jest potrzebne, by realizować kolejne inwestycje, tylko po to, żeby spiąć budżet. Jesteście okłamywani. Oczywiście zadania pan prezydent przedstawił, tylko czym innym jest ubiegać się o zadania i przygotowywać je w sposób należyty (a jak one są przygotowane, to każdy z mieszkańców widzi na co dzień). W związku z tym każdy z mieszkańców może ocenić, co się udało w mieście, a co nie. Pan prezydent przywykł również do tego i przyzwyczajają mieszkańców chwali się cudzymi sukcesami. Nie jest prawdą, że pan prezydent jest ojcem sukcesu chociażby przebudowy układu komunikacyjnego na ulicy Dworcowej. Nie jest prawdą, że to pan prezydent jako jedyny jest ojcem sukcesu zakupu elektrycznych autobusów do Zielonej Góry. Mało tego, przygotowany projekt ma pewne wady. Wskazujemy je, jednak pan prezydent nie raczy ich rozwiązać. Brnie dalej, między innymi w fantasmagorie o budowie szybkiej kolei miejskiej, nie bacząc na to, jakie konsekwencje finansowe przyniesie uruchomienie tego projektu za kilka lat. Pan przestanie być prezydentem, bo ustawa nakazuje dwukadencyjność, pan pochwali się tym, że zakupił szynobusy, że uruchomił połączenia, a pański następca będzie się zmagał z potwornymi problemami finansowymi, bo pan do dzisiaj nie przedstawił metody finansowania pańskich pomysłów, które chce pan realizować między innymi z programów krajowych czy też regionalnych.

- Wszystko opiera się tylko na chciejstwie. Nie ma strategii, nie ma niczego. Tak pan wczoraj mówił - nie ma niczego. Zgadza się, to jest jedyne, z czym się wczoraj z panem zgodziłem. Nie ma niczego w planie pańskiego działania - podsumował radny Kotylak.